

## UZASADNIENIE WYROKU

**z dnia 24 listopada 2017r.**

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 23 czerwca 2017r., w sprawie o sygn. IX K 335/16, uznał oskarżonego **D. K.** za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 10 października 2015 roku w miejscowości D. na ul. (...) będąc w stanie nietrzeźwości 1,26 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu prowadził samochód marki A. o nr rej. (...) w ruchu lądowym, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 178a § 1 kk i za ten czyn na mocy art. 178a § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny 100 stawek dziennych grzywny, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 70 złotych.

Na mocy art. 42 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 4 lat, zaliczając na mocy art. 63 § 4 kk na poczet tego środka okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 10 października 2015r.

Na mocy art. 43a § 2 kk orzekł od oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej oraz zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe obejmujące wydatki w kwocie 420 złotych oraz opłatę sądową w wysokości 700 złotych.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjęty za podstawę wyroku, a mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu, że:

- oskarżony w dniu 10 października 2015 roku w miejscowości D. na ul. (...) będąc w stanie nietrzeźwości 1,26 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu prowadził samochód marki A. o nr rej. (...) w ruchu lądowym, podczas gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż oskarżony nie prowadził pojazdu pod wpływem alkoholu, a w trakcie zderzenia powozu konnego z jego autem pozostawał niedaleko pojazdu, a alkohol spożył już po opuszczeniu pojazdu,

- gdy oskarżony był w miejscowości D. na ul. (...), doszło do zdarzenia drogowego z jego udziałem oraz kierowcą zaprzęgu konnego H. K., podczas gdy w momencie zdarzenia oskarżony nie pozostawał wewnątrz pojazdu;

2. naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to:

a) art. 5 § 2 kpk poprzez rozstrzygnięcie występujących w sprawie wątpliwości wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, podczas gdy wszelkie wątpliwości, których nie usunięto w postępowaniu dowodowym, Sąd powinien rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego,

b) art. 7 kpk poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów z jednoczesnym naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego wskutek:

- dokonania dowolnej oceny dowodów, między innymi dowolnej oceny części wyjaśnień składanych przez oskarżonego w zakresie w jakim wskazał, iż tego dnia nie prowadził pojazdu pod wpływem alkoholu i uznanie za niewątpliwy fakt prowadzenia pojazdu będąc w stanie nietrzeźwości,

- uznania przez Sąd za wiarygodne zeznania świadków D. P. i H. K., podczas gdy – zdaniem oskarżonego – zeznania te są sprzeczne i niewiarygodne, zwłaszcza zeznania H. K. w sposób oczywisty zmierzają do uniknięcia odpowiedzialności za zdarzenie.

Stawiając takie zarzuty skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od przypisanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie, a kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza treści środka odwoławczego skutkuje koniecznością uznania tej apelacji za niezasadną.

Na wstępie trzeba zatem podkreślić, iż wbrew wywodom obrońcy Sąd I instancji dokładnie przeprowadził postępowanie dowodowe, w trakcie którego przedsięwziął niezbędne i odpowiednie czynności celem wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności w sprawie. Zgromadzone dowody poddał następnie wnikliwej analizie, a w motywach zaskarżonego orzeczenia ustosunkował się do każdego z przeprowadzonych dowodów. W szczególności wyjaśnił, którym dowodom dał wiarę i dlaczego, a także które okoliczności sprawy można na ich podstawie uznać za udowodnione. Przedstawiona przez Sąd I instancji analiza dowodów w pełni zasługiwała na uwzględnienie. Była ona spójna i uwzględniała zasady doświadczenia życiowego, w tym zawodowego. Zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego odpowiadała prawidłowości logicznego rozumowania. Nadto analiza ta nie wykraczała poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji w sposób poprawny zastosował również przepisy prawa materialnego, dokonując prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu. W konsekwencji prawidłowo przypisał oskarżonemu popełnienie przestępstwa wyczerpującego znamiona typu czynu zabronionego z art. 178a § 1 kk.

Przechodząc do ustosunkowania się do podniesionych przez skarżącego zarzutów, na wstępie należy podkreślić, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 6 VII 1995r., II AKr 182/95, OSPriP 196/2-3/24). Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (zob. też wyrok SN z dnia 24 III 1975r., II KR 335/74, OSNPG 1975/9/84).

Apelacja obrońcy oskarżonego stanowi w istocie polemikę z ustaleniami Sądu I instancji, próbę zastąpienia ich własną odmienną oceną materiału dowodowego bez wykazania, jakich to uchybień w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego. Skarżący zatem w apelacji podejmuje próbę zdeprecjonowania zeznań funkcjonariusza Policji D. P. oraz kierowcy zaprzęgu konnego H. K., powołując się zasadniczo na wyjaśnienia oskarżonego, a tym samym fakt kierowania zaprzęgiem przez H. K. i spowodowania przez niego zderzenia ze stojącym pojazdem marki A.. Powołując się w apelacji na relację oskarżonego zaprzecza by miał on feralnego wieczoru prowadzić pojazd w stanie nietrzeźwości, podkreślając nadto, iż w trakcie zdarzenia drogowego oskarżony nie pozostawał wewnątrz samochodu, będąc niedaleko, zaś alkohol został przez niego spożyty już po jego opuszczeniu. Trzeba zatem w tym miejscu stanowczo i zdecydowanie stwierdzić, że - wbrew zarzutom czynionym w apelacji - żaden przeprowadzony w sprawie niniejszej dowód absolutnie takiej wersji zdarzeń nie potwierdza, w tym także i przywoływane przez skarżącego wyjaśnienia D. K.. Oskarżony lansowanej przez obrońcę wersji zdarzenia nie prezentował, tzn. nie kwestionował faktu spożycia przez siebie dużej ilości alkoholu będąc w swoim pojeździe jeszcze przed zajściem drogowym, nie zgadzał się jedynie z zarzutem prowadzenia przez siebie w takim stanie samochodu i spowodowania kolizji z bryczką. Opisując ten ostatni moment twierdził, że w trakcie picia alkoholu zasnął w samochodzie i obudził go dopiero ok. godziny 19-ej huk uderzenia w jego samochód, jak się później okazało – spowodowany przez wóz zaprzężony w dwa konie i prowadzony przez znanego mu H. K.. Pierwszy z zarzutów zatem pozostaje całkowicie nieuprawniony i chybiony, bo będący w oderwaniu od zgromadzonego materiału dowodowego, nawet tego, na który powołuje się sam apelujący.

Gdy idzie natomiast o drugi z podniesionych w środku zaskarżenia zarzutów, a to naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów, trzeba przypomnieć, że może być on zasadny jedynie wtedy, gdy skarżący wykaże, że Sąd, dokonując oceny dowodów, naruszył określone reguły prawidłowego rozumowania lub wskazania wiedzy z określonej dziedziny albo wskazania płynące z doświadczenia życiowego dla określonych sytuacji i przez to nietrafnie nie dał wiary lub niesłusznie dał wiarę określonemu dowodowi bądź że nie oparł się w tej ocenie na całokształcie materiału dowodowego, a więc całkowicie pominął ocenę niektórych dowodów i nie uwzględnił ich w swoim rozumowaniu, co mogłoby doprowadzić do innych ocen. Należy jednak mieć na uwadze, że Sąd może dać dowodowi wiarę w części i nie dać mu jej w innym zakresie, jeżeli tylko wykaże, zgodnie z wymogami art. 7 kpk, dlaczego tak ocenia dane źródło i środek dowodowy. Skarżący nie może natomiast ograniczać się do prezentowania własnej oceny dowodów i przeciwstawiać jej ocenie Sądu, gdyż to nie jego ocena, lecz ocena dokonana przez Sąd jest podstawą ustaleń faktycznych, a przy tym nie można w tej krytyce opierać się na dowodach uznanych przez Sąd za niewiarygodne, gdyż należy uprzednio wykazać, że ocena Sądu w tej materii nie spełnia wymogów art. 7 kpk. Ani Sąd, ani skarżący nie mogą przy tym opierać dokonywanej oceny i jej krytyki na wyrwanych z kontekstu fragmentach oświadczeń dowodowych, gdyż ocena taka winna uwzględniać całość danego oświadczenia, i to w kontekście także innych przeprowadzonych dowodów, a nie w zupełnym od nich oderwaniu, co wyraźnie wynika z art. 7 kpk.

Obrońca tymczasem, dokonując własnej oceny zebranego materiału dowodowego, poddaje pod rozagę przede wszystkim relację woźnicy, kwestionując z jednej strony jej wiarygodność, z drugiej zaś podkreślając fakt zawiadomienia Policji o zdarzeniu drogowym przez samego oskarżonego, co powinno wymusić na Sądzie orzekającym wzmoczoną ostrożność oraz konieczność podjęcia rozważań, z jakich to przyczyn oskarżony sam zdecydował się zadzwonić na Policję, wzywając do swojego miejsca zamieszkania funkcjonariuszy. Trzeba zatem stwierdzić, że świadek H. K. rzeczowo, zdecydowanie, a przez to wiarygodnie relacjonował przebieg feralnego, wieczornego zajścia, kiedy to kierując powozem konnym i wyjeżdżając z terenu lasu zauważył pędzący z dużą prędkością, o znanym mu i jedynym w wiosce takim kolorze, samochód prowadzony przez oskarżonego. Co do przebiegu zderzenia z jego wozem nie miał żadnych wątpliwości, tak jak i co do dalszego, dość agresywnego i niespodziewanego zachowania nietrzeźwego kierowcy, który swą złość i frustrację, po upadku, chciał wyładować na jego zwierzętach. H. K. jasno opisuje nie tylko zachowanie sprawcy, ale także i swoje odczucia, podkreślając brak jakiegokolwiek wcześniejszego konfliktu między dwoma mężczyznami oraz chęć ugodowego załatwienia sprawy poprzez niezwłoczne udanie się i poinformowanie o zdarzeniu siostry i szwagra oskarżonego, mieszkających nieopodal. Dalsze jego zachowanie, tj. podjechanie do S., zreferowanie im całej sprawy już w obecności pijanego oskarżonego, a także wspólne zdecydowanie o zawiezieniu tego ostatniego do domu, bez zawiadamiania Policji o całym zdarzeniu, świadczy jednoznacznie o dobrej woli tego świadka w szybkim i bezbolesnym dla sprawcy zakończeniu tego feralnego zajścia. Potwierdzają to jego stwierdzenia przed Sądem, że nie spotkaliby się na rozprawie gdyby oskarżony się przespał do rana, czy – jak miał twierdzić jego szwagier – byłoby po sprawie gdyby oskarżony wytrzeźwiał i następnego dnia przeprosił.

Nie sposób zgodzić się w realiach tej sprawy z tezą lansowaną przez skarżącego, a oceniającą postawę H. K. jako zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności, w tym finansowej, za zniszczenie samochodu oskarżonego. O ile jest prawdą, że pojazd marki A. w wyniku zderzenia z powozem konnym został uszkodzony (na co wskazuje protokół oględzin rzeczy - k. 7), zaś w wozie zaprzęgowym takich uszkodzeń nie ujawniono (k. 17), o tyle trudno w oparciu o relację woźnicy, w zestawieniu z zeznaniami policjanta, twierdzić, by to H. K. miał ponosić odpowiedzialność za to zdarzenie na drodze i obciążać świadomie oskarżonego ze względu na swój interes. Abstrahując już od zeznań kierującego powozem konnym, którym słusznie i trafnie Sąd meriti dał w całości wiarę, trzeba przywołać w tym miejscu relację D. P. zwłaszcza z postępowania przygotowawczego, kiedy to na świeżo, niespełna miesiąc po zdarzeniu, relacjonował rozmowę z oskarżonym, zgłaszającym kolizję z zaprzęgiem konnym. Z tych ostatnich wszak zeznań wynika bezsprzecznie, że nietrzeźwy D. K., opisując zdarzenie drogowe ze swoim udziałem, nie orientował się kto jest jego sprawcą (i o to mu tak naprawdę nie chodziło), podkreślał jednak wulgarne potraktowanie go przez woźnicę – sąsiada znanego mu z imienia i nazwiska, wyzwanie obraźliwym słowem („nikt mu nie będzie mówił, że jest skurwysynem” - k. 1 zbioru C), a nawet poszarpanie go z powodu tego zajścia. Z pierwszej relacji D. P. wynika też, iż oskarżony, relacjonując wówczas przebieg kolizji, przyznawał się do prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, chciał też dobrowolnie w związku z tym oddać dokument prawa jazdy. Trudno przy uwzględnieniu tak kategoriycznych

w swej wymowie wypowiedzi świadka przywołanych powyżej z dochodzenia uznać, by – jak sugeruje to skarżący – w sposób błędny bądź opaczny zinterpretował on wówczas oświadczenie oskarżonego. To, że nie pamiętał on na rozprawie z końcem marca 2017r. (a więc prawie półtora roku po zajściu) w spontanicznej swej wypowiedzi przyznania się oskarżonego do prowadzenia wtedy w stanie nietrzeźwości samochodu, w żaden sposób nie dezawuuje w całości jego relacji, pamiętał bowiem świadek przed Sądem samo zdarzenie drogowe, kłótnię jego uczestników, a także zgłaszany fakt poszarpania i wyzywania oskarżonego przez poszkodowanego tym zajściem, co miało przecież stanowić przyczynę wezwania patrolu Policji. Świadek przed Sądem I instancji podtrzymał swe wcześniejsze zeznania w części, w której zgłaszający przyznaje się do prowadzenia samochodu pod wpływem nietrzeźwości, pamiętał tę sprawę jako charakterystyczną i był pewien co do tego, iż w czasie kolizji samochód oskarżonego był w ruchu, a nie tylko na miejscu, co miało wynikać z jednoznacznej wypowiedzi kierującego i zgłaszającego interwencję. Okoliczność wskazywana przez obrońcę w apelacji, a dotycząca pozostawiania oskarżonego poza pojazdem, nie znajduje potwierdzenia w relacji świadka.

Mając tak zgromadzony materiał dowodowy w istocie należy zadać sobie pytanie o przyczynę dla której oskarżony zdecydował się wezwać po zdarzeniu do swojego miejsca zamieszkania Policję. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt znacznej nietrzeźwości oskarżonego, który o godzinie 22.35 miał 1,26 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu (pierwsze badanie A. (...) – k. 4, 6 tomu I). Jego logiczne i sprawne rozumowanie zatem było w znacznej mierze zakłócone, zaś fakt rozległego uszkodzenia przodu jego pojazdu oraz w jego ocenie niewłaściwa, wulgarna i obrażająca go postawa woźnicy, skutkująca jego oburzeniem i obrażą, na co wskazuje D. P., spowodowała instynktowną i nieprzemysłaną reakcję.

Najwyraźniej w jego pamięci pozostawały w danym momencie takie fragmenty zdarzenia, które wywoływały w nim silne napięcie psychiczne, tu: poczucie obrazy, poniżenia przez znanego mu wcześniej z widzenia człowieka. To należało mieć zatem na względzie przy ocenie przeciwstawnych sobie dowodów, zwłaszcza zaś wyjaśnień oskarżonego, którego stan emocjonalny na skutek kolizji drogowej (uszkodzenia jego samochodu) i zachowania woźnicy był w danym momencie podniesiony do wysokiej temperatury, na co wskazuje relacja policjanta.

W tej sytuacji argumentacja skarżącego przedstawiona w środku odwoławczym nie może podważyć skutecznie ustaleń Sądu I instancji, opartych na rzetelnej i drobiazgowej ocenie całego materiału dowodowego. Trzeba podnieść jeszcze raz, że opis przebiegu wydarzenia od samego jego początku został przedstawiony przez H. W. w sposób zbieżny, korelując nadto w całości z wypowiedzią policjanta, podejmującego później interwencję. Relacje obojga korespondują ze sobą zwłaszcza co do najistotniejszych z punktu widzenia przedmiotu niniejszego postępowania aspektów, a mianowicie, że to oskarżony był kierowcą samochodu uczestniczącego w kolizji z powozem konnym, rzeczowo także opisywali sposób zachowania się kierowcy – tj. odpowiednio - po zatrzymaniu się w niewielkiej odległości od powozu, a następnie w swoim miejscu zamieszkania. Wbrew twierdzeniom zawartym w apelacji oboje relacjonowali zatem logicznie i spójnie znany im przebieg zdarzenia, nie mając żadnych wątpliwości co do tego, iż to oskarżony miał prowadzić feralnego wieczoru swój pojazd będąc w stanie nietrzeźwości. Nie wynika zwłaszcza z relacji świadka H. K., by jego możliwość obserwacji zdarzenia w początkowej zwłaszcza fazie była cokolwiek zakłócona, wręcz przeciwnie – pomimo panującego zmroku, co miał przecież w polu widzenia Sąd orzekający, był on pewien co do sprawstwa oskarżonego, którego znał wcześniej z widzenia, kojarzył też jego samochód.

Zarzut nieuwzględnienia zatem całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, w tym zwłaszcza wyjaśnień oskarżonego, należało uznać za niezasadny. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd Rejonowy przeprowadził wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy dowody, a zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie rzetelnej i kompleksowej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. W szczególności tenże Sąd nie naruszył treści art. 410 kpk oraz art. 424 kpk, wskazując w pisemnych motywach rozstrzygnięcia jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach, z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym, przyznając w całości walor wiarygodności relacjom dwóch świadków, jednego uczestniczącego bezpośrednio w zdarzeniu drogowym, a drugiego podejmującego później interwencję. Przywoływane przez skarżącego zeznania M. K. nie przyczyniły się zasadniczo do poczynienia ustaleń faktycznych w tej sprawie gdy idzie o sprawstwo i winę oskarżonego, ta bowiem nie

była uczestnikiem zdarzenia, jak i późniejszej rozmowy małżonka z funkcjonariuszem, czerpiąc swą wiedzę o całym zajściu jedynie z jego relacji.

Z naprowadzonych wyżej względów Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do stwierdzenia, że sposób procedowania Sądu orzekającego, a zwłaszcza gromadzenia przezeń materiału dowodowego i jego oceny naruszył jakiegokolwiek przepisy prawa procesowego. Tym samym poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne, będące efektem logicznej, wszechstronnej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego analizy zebranych dowodów, pozostają pod ustawową ochroną i nie mogą być skutecznie kwestionowane. Zdaniem Sądu Okręgowego skarżący nie wskazał okoliczności, których nie miałby w polu widzenia Sąd I instancji. Stanowisko Sądu Rejonowego w zakresie oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w tym wyjaśnień oskarżonego, było trafne, Sąd ten wyjaśnił bowiem, dlaczego wersja zdarzenia wynikająca logicznie oraz w zgodzie ze wskazaniami doświadczenia życiowego z zeznań świadków – woźnicy i funkcjonariusza Policji, w tym w szczególności w zestawieniu z relacją oskarżonego, nie znajdującą oparcia w materiale dowodowym, zasadach logiki i doświadczenia życiowego, uznana została za wiarygodną, a z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom nieprzyznającego się później do winy oskarżonego. Wskazać przy tym należy, iż zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie było oparte o własne przekonanie organu orzekającego, niemniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody, ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Obrońca oskarżonego w żadnej mierze nie podważył prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego. To, że były one niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza także, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk. Stwierdzenie istnienia stanu nie dających się usunąć wątpliwości zależy bowiem od rezultatów analizy dowodów, prowadzonej z respektowaniem kryteriów ocen wskazanych w art. 7 kpk i w tym znaczeniu stan ten daje się zobiektywizować. Nie jest natomiast możliwe ustalenie jego istnienia i stwierdzenie naruszenia art. 5 § 2 kpk wyłącznie w oparciu o oceny i subiektywne przekonania, nie znajdujące nadto potwierdzenia w realiach sprawy niniejszej, a wyrażane w polemice z ustaleniami faktycznymi Sądu. Nawet istnienie różnych wersji zdarzenia nie jest równoznaczne z możliwością automatycznego stwierdzenia takiego stanu i zobowiązuje Sąd do dokonania ustaleń w granicach swobodnej oceny dowodów, co w niniejszej sprawie właśnie miało miejsce w sposób prawidłowy (por. np. wyrok SN z dnia 29 stycznia 1997r. - V KKN 292/96, „Prokuratura i Prawo”, dodatek „Orzecznictwo” 1997/9/7).

Wobec zaskarżenia wyroku na korzyść przez obrońcę oskarżonego Sąd odwoławczy dokonał wszechstronnej analizy sprawy i także z urzędu na dostrzegł żadnych uchybień w rozpoznaniu sprawy. Postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Z tych wszystkich względów nie sposób więc zgodzić się z twierdzeniami apelującego, które w istocie stanowiły jedynie polemikę z ustaleniami i ocenami Sądu orzekającego meriti. Sąd Okręgowy zaakceptował w pełni także wymiar kary orzeczonej wobec oskarżonego. Zauważyć trzeba, że kara ma spełniać określone cele prewencyjne (wychowawcze i zapobiegawcze) w stosunku do oskarżonego oraz w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, przy czym cele te powinny być ustalane na czas wyrokowania. Miarkując zatem rodzaj i wymiar kary, konieczna jest ocena zachowania sprawcy przed i po popełnieniu przestępstwa, skoro elementy te decydują o określeniu wymagań z zakresu prewencji indywidualnej. Jeśli zatem uwzględnić stopień winy oskarżonego oraz stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, właściwości i warunki osobiste sprawcy, a także jego sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, karą współmierną i dającą zarazem zadośćuczynienie społecznemu poczuciu sprawiedliwości jest kara grzywny, która w żadnym razie nie może uchodzić za rażąco surową. Wypełnia ona wymogi prewencji ogólnej i spełnia swoje cele w zakresie społecznego oddziaływania, uwzględniając wszelkie okoliczności mające wpływ na wymiar kary, jest adekwatna do stopnia zawinienia oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu. Sąd jurysdykcyjny zatem prawidłowo ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wysokość orzeczonej kary grzywny. Miał słusznie w polu widzenia okoliczności popełnionego czynu o wydzźwięku obciążającym, takie jak znaczna wysokość stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu w czasie jazdy, spowodowanie realnego zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym czy jego działanie z zamiarem bezpośrednim. Okolicznością łagodzącą, wpływającą na wymiar kary, była dotychczasowa niekaralność

oskarżonego i jego ustabilizowany tryb życia. W przekonaniu Sądu Okręgowego, wymierzona przez Sąd I instancji kara grzywny jest karą sprawiedliwą, uwzględniającą stopień winy i społecznej szkodliwości popełnionego czynu, pozwalającą na osiągnięcie wobec D. K. korzystnych efektów poprawczych, powinna przy tym spowodować, iż oskarżony zrozumie naganność swojego postępowania i dalej pokieruje swoim życiem w taki sposób, by ponownie nie naruszyć norm prawa karnego. Kara ta w należyтым stopniu respektuje także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, w tym ugruntowania przekonania o nieuchronności kary za naruszenie dobra chronionego prawem i nieopłacalności zamachu na to dobro, wzmoże również poczucie odpowiedzialności, poszanowania prawa i pozwoli na wyrobienie właściwych postaw oraz poczucia bezpieczeństwa. Orzekona przez Sąd orzekający kara pozostawi zatem społeczne odczucie o nieopłacalności popełniania przestępstw, równocześnie spełniając swe cele wobec sprawcy.

Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy ocenił również możliwości finansowe oskarżonego przy uwzględnieniu jego dochodów i sytuacji osobistej, a te prawidłowo determinowały ustaloną na poziomie 70 złotych wysokość jednej stawki dziennej.

Wymierzony przez Sąd Rejonowy środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 4 lat jest współmierny do stopnia winy oskarżonego i okoliczności przypisanego mu czynu. Tak kształtowane kara grzywny i środek karny zdaniem Sądu odwoławczego w żadnym razie nie mogą uchodzić za rażące surowe, spełnią cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do oskarżonego, a także cele w zakresie kształtowania świadomości społecznej. Podobnie gdy idzie o orzeczone świadczenie pieniężne w kwocie wszak ustawowo minimalnej, winno ono spełnić swe cele wychowawcze i penalne względem sprawcy, tak by wzbudzić w nim poszanowanie dla obowiązujących norm prawnych skierowanych zwłaszcza przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, tak często niestety naruszanych.

Z tych wszystkich względów zaskarżony wyrok utrzymano w mocy.

Nadto - wobec nieuwzględnienia wywiedzionej apelacji - Sąd odwoławczy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 złotych oraz opłatę za II instancję w kwocie 700 złotych, będącą konsekwencją wymierzonej kary.